

Łódź**XXXIV r.
istnienia****CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z ded. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Piątek, 21-go lutego**Nr 51****LUNA**Ulubiona
mistrzyni
ekranu**Dziś wspaniała premiera**
Olga Czechowa oraz **Warwick Ward, Betty
Carter i Maholm Tod**

w pięknym dramacie erotycznym

„PRZED WYROKIEM”

Współczesny konflikt małżeński na tle powieści ROBERTA HICHENSA

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Początek przedst. o godz.
4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej w.
w sob. i niedz. o g. 12 w
poł. Ceny miejsc na 1-szy
seans po 1 zł. w sob i
niedz. o g. 12 po 1 zł.

Podmuchy rewolucji w Sowietach

MOSKWA, 20.2. Wbrew zaprzeczeniom władz sowieckich, na całym terytorjum Rosji irwają masowe represje w stosunku do cerkwi. „Krasnaja Gazeta” z jednego tylko tygona donosi o następujących wypadkach: w Piotrogradzie sowiek miejski opracowuje dekret, który zakazać ma cerkwiom posługiwania się dzwonami cerkiewnymi; w Piotrogradzkiej Ławrze Aleksandro-Newskiej zamknięto cerkiew Skorbiaszczeńską; na cmentarzu Wołkowym w Piotrogradzie zamknięto cerkiew Zbawiciela, w której gmachu urządzone będzie krematorium; na perspektywie Zagorodnej zamknięto cerkiew Koniewską; poza tym w Piotrogradzie zamknięto kaplicę św. Paraskiewy, zaś czczony przez ludność św. obraz przewieziono do sowieckiego muzeum; w Kronsztadzie skonfiskowano dzwony z dzwonnicy soboru św. Andrzeja oraz poczyniono przygotowania do zamknięcia tego soboru; w Aladyrze zamknięto 6 cerkwi prawosł.; skonfiskowano dzwony w cerkwiach w miejscowościach Jamskoj-Posad, Achmatowo i Berezowski Majdan.

MINSK 20.2. Akcja przeciwko duchowieństwu katolickiemu oraz religji coraz bardziej się rozszerza. Ostatnio zamknięto kościoły w Kojdanowie, Płaszowie, Traszewszczyźnie, Maciejowicach i Klemieszewie.

MOSKWA, 20.2. Pisma sowieckie donoszą o krwawych egzekucjach, które dokonywane są w rozmaitych miejscowościach ZSSR na podstawie wyroków sowieckich sądów, oraz w wypadkach zemsty ze strony ludności. W okręgu twerskim doszło na terenie gmin jasińowskiej i turginowskiej do powstania chłopów przeciwko sowiek. Podczas powstania ranił sekretarz miejscowej komunistycznej organizacji partyjnej. Po stłumieniu powstania sowieki rozstrzelali prawosławnego duchownego, Wojnowa

psalmistę, Muchotina i chłopów: Galcewa, Baskakowa, Szczelkuszajna, Zielenowa i Szczukina. W Tule skazani zostali na rozstrzelanie pod zarzutem nadużyć na niekorzyść skarbu sowieckiego: kierownik okręgowego urzędu skarbowego, Pietrusiewicz i 4-ej kupcy. W Czerkasach, na sowieckiej Ukrainie, sąd skazał na karę śmierci 3-ch chłopów, oskarżonych o udział w zamordowaniu komunisty, Liezmana. W Baku GPU aresztowało pod zarzutem kontr-rewolucji 2 oficerów i 19 członków załogi sowieckiego statku „Iran”. We wsi Kulnia, w okręgu żytomierskim,

chłopi dokonali napadu na członków sowieckiej narady, raniąc nauczyciela komunistę. W okręgu melitopolskim wrzucono bombę do lokalu sowieku wiejskiego w Honerec, oraz zabito członka rejonowego komitetu wykonawczego sowieków, Akimenkę.

MOSKWA, 20.2. Według urzędowych danych, w ciągu ostatnich 3 miesięcy na wsi zanotowano 600 napadów włościan przeciwko kolektywizacji na urzędników sowieckich, przyczem w 480 wypadkach dokonano zabójstwa.

Machinacje niemieckie

Ze strony dyplomacji niemieckiej poczynione zostały kroki na międzynarodowym terenie, zmierzające do zapewnienia rządowi niemieckiemu możliwości „strategicznego odwrotu” w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu likwidacyjnego.

Wobec coraz wyraźniej zarysowującego się odłamu niemieckiej partji ludowej, który pod wodzą posła Reinholda domaga się t. zw. uzupełnienia układu, odmawiając w przeciwnym razie głosowania za ratyfikacją, zamierza rząd Rzeszy obecnie zaproponować Polsce ponowne podjęcie rokowań.

Tymczasem postanowiono wysondować

jaka jest opinia rządu francuskiego w sprawie.

Ze strony niemieckiej wysunięto twierdzenie, że układ likwidacyjny nie łączy się formalnie z planem Younga i dlatego odroczenie ratyfikacji tego układu nie może w niczym wpłynąć na termin ewakuacji Nadrenji.

Zarówno próby wywarcia nacisku na Polskę w kierunku dalszych ustępstw politycznych, jak i nowa gra dyplomacji niemieckiej, zmierzającej do osamotnienia Polski, są wysoce niebezpieczne i wymagają wielkiej czujności z naszej strony.

20-stopniowe mrozy w Hiszpanji

PARYŻ, 20.2. Według doniesień z Madrytu, w całej Hiszpanji panują niezwykle mrozy. W 37 z 49 prowincji hiszpańskich temperatura obniżyła się do kilkunastu stopni poniżej zera. W prowincji Alava od trzech dni

panują 20 stopniowe mrozy. Wiele zwierząt zginęło z powodu chłódów. Obecna fala mrozów jest najwyższa od szeregu lat. Grozi ona katastrofalnymi następstwami.

Już Polska czy jeszcze okupacja

Jak donosiliśmy obszernie przed paru dniami w Sądzie Najwyższym odbył się proces wytoczony przez wnuczkę powstańca polskiego p. Uszycką przeciw skarbowi państwa o zwrot majątku skonfiskowanego przez cara rosyjski za udział jej dziada w powstaniu. Podkreślił wóczas niesłychane wystąpienie przedstawicieli Prokuratorji, którzy odmawiali p. Uszyckiej prawa do powództwa, nazywając Rzeczpospolitą „państwem nowem“, nie mającem nic wspólnego z dawnym Państwem Polskim, oraz twierdząc iż konstytucja mienia powstańców odbywały się legalnie i do dziś obowiązują. Prokurator Sądu Najwyższego p. Steuermark pozwolił sobie nawet na pasus, że p. Uszycka „wiąta poloneza z konfederatką w jednej ręce, wyciąga drugą rękę do skarbu państwa po datki“.

Obecnie red. „ABC“ w Warszawie w tej sprawie list p. generała Sochaczewskiego, poniżej drukuje:

Panie Steuermark.

Za długo i za bezkarnie piwano w ostatnich czasach na rzeczy, które są święte i nareszcie musi toś krzyknąć „Wara“ Krzyknąć na całą Polskę i obudzić sumienia. Czynię to — z okazji smutnego wystąpienia Pańskiego w procesie p. Uszyckiej.

Jakiem prawem? — zapyta mnie Pan. — Prawem syna, a więc jednego z prawowitych gospodarzy tej ziemi. Noszę nazwisko Polskie i nie jest to żaden pseudonim: tak nazwał się przaszczur mój jeszcze za Zygmunta Starego. Praszczur Matki mej urodził się za Łokietka. Większość przodków legła w bitwach z Tatarami, Turkami, Szwedami, Kozakami i Moskwą. Był taki co jedenastu synów mu poległo na wojnie. Dwaj pra-pradziadowie własnym sumptem wystawili dla Kościuszki pułk kawalerji. Dwaj dziadowie bili się pod Grochowem, Ostrołęką, na Woli. Jednemu z pradziadów skonfiskowano cały

majątek za to, że kiedy jego rodzony syn, ciężko ranny leżał w malinie i bredził, a do dworu zajechali kozacy, ojciec, bojąc się, aby syn nie zdradził, bredząc, miejsca obozu powstańców, własnoręcznie otworzył mu żyły w wannie.... Ojciec mój, w dwudziestym szóstym roku życia, osiwił jak gołąb po noccy w „Aleksiejewskim Rawelinie“ kijowskiej twierdzy, w oczekiwaniu rozstrzału mam więc chyba rzetelne prawo zabrać głos, gdy Oni się odezwać nie mogą, a ich kości przewróciły się w grobie

A jeśli tego jest mało w Polsce, jako „nowopowstałem państwie“, nie mającem według Pana i Panu podobnych nie wspólnego z tą Polską, za którą Tamci walczyli i umierali—to jednak mówię mam prawo. Jakże— zapytaj Pan o to 5 pułk ułanów Zastawskich Budiennego, zapytaj Pan rodzinę po moim bratanku, któremu rwano ciało gorącymi kleszczami za to, że ten pułk podejmował. I nie jeden ja w Polsce mam takie prawo. Znajdą się takich tysiące. Nie potosiemy oddać swą krew, swe mienie i życie najbliższych, niepotosiemy Polski bronić, abyście, dziś, Panowie, drwili sobie publicznie w imieniu Prawa z tych, co wszystko dla Ojczyzny oddali, i publicznie piwali na pamięć przodków, która dla nas jest święta.

Wara! Na to nie pozwolimy. Przebrała się miarka.

Powinęa się Panu noga. Ha, cóż robić, Panie Steuermarki Dymisja, Panie Steuermarki Dymisja!

Dymisja! boć pozwolił Pan sobie, ufny w nietykalność swego urzędu, szydzić publicznie, w obliczu Sądu, dla którego winien Pan pierwszy mieć najgłębsze poszanowanie, z patryjotyzmu Polskiej Kobiety.

Poznań, ul. Matejki 53.

Stanisław Sochaczewski

Gen. Bryg. w stanie spoczynku.

268,000 ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH Niezarejestrowanych dwa razy tyle

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 8 do 15 lutego wyłącznie wykazuje 268 tys. 545 bezrobotnych, w tej liczbie 53.340 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 9360.

Bezrobocie wzrosło w następujących PUPP.: woj. śląskie o 1.701, pow. warszawski o 1.111, Lwów o 882, Wicławek o 609, Płock o 593, Sosnowiec o 591, Częstochowa

o 523, Przemyśl o 385, Grodno o 357, Kraków o 316, Grudziądz o 269, Nowy Sącz o 280, Chrzanów o 270, Poznań o 242, Radom o 201, Lublin o 169, Osirów o 951, Tarnopol o 141, Piotrków o 120, Drohobycz i Łódź miasto o 118 etc.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezrobotnych metalowców o 506, górników o 528, pracowników umysłowych o 523, włókienników o 512 i robotników niewykwalifikowanych 7.734.

Bolszewicka ręka

ATENY, 20.2. Z pod gruzów zawalonej wczoraj wskutek wybuchu prochowni na przedmieściu Aten Liossia wydobyto dotychczas 12 zabitych i 10 ciężko rannych żołnierzy. Prace nad odkopaniem dalszych kilkunastu żołnierzy trwają bez przerwy.

W prochowni znajdowało się 20.000 gra-

natów artyleryjskich i 100.000 naboju karabinowych.

Wybuch słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów, w pobliskich domach wyleciały drzwi i okna, pospadały obrazy ze ścian i przewracały się meble.

Jeść mogą tylko komuniści

RYGA, 20.2. „Prawda“ donosi, że sowiet moskiewski powziął uchwałę zakazującą wszystkim jadłodajniom sowieckim wydawania obiadów osobom nie należącym do klasy robotniczej.

Jak wykazuje statystyka urzędowa ponad 40.000 mieszkańców Moskwy których zaliczono do klasy burżuazyjnej, korzystało z jadłodajni sowieckich. Sekcja aprowizacyjna sowietu moskiewskiego uznała ten stan rzeczy za naruszenie ideologii komunistycznej. Rząd sowiecki, mówi rezolucja sowietu powinien dbać o aprowizację jedynie klasy proletarjackiej.

Zdobycz Włoch

BERLIN, 20.2. Między Albanją i Włochami została zawarta unja walutowa. Kursujące obecnie w Albanji złote monety są wycofywane a na ich miejsce puszczone banknoty lirowe.

Żuma idzie

LONDYN, 20.2. Donoszą z Johannesburgu, że w południowej Afryce szerzy się epidemia dżumy. Dotychczas zanotowano 100 wypadków, w tem 60 śmiertelnych. Epidemia rozszerza się. Na okrętach z Afryki przybyłych do portu Said ujawniono dżumę.

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Dolar Stan.	Zjedn. 8,87 (sprzed 8,89 kup 8,85)
Franki franc.	34,92 1/2 (sprzed. 35,01 kup. 34,83)
Holandja	357,72 (sprzed. 358,65 kupno 356,58)
Kopenhaga	238,72 (sprzed 239,32 (kup. 238,21)
Londyn	43,35 (sprzedaż 43,46 kupno 43,24)
N. Jork	8,903 (sprzedaż 8,924 kupno 8,883)
Szwajcaria	172,04 (sprzed. 172,47 kup. 171,61)
Włochy	46,70 (sprzedaż 46,82 kupno 46,58)
Paryż	34,90 (sprzedaż 34,99 kupno 34,71)
Gdańsk	173,28 (sprzed. 173,71 kup. 172,85)
Wiedeń	125,64 (sprzedaż 125,95 kup. 125,33)

Obroty nieco większe. Tendencja do walut europejskich mocniej. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8735. Rubel złoty 4,67 1/4 Gram czystego złota 5,9144

PRZEZ RADIO

PIATEK 21-go lutego

11 58—12 06	Sygnal czasu
12,05	Muzyka z płyt gramofonowych
13,10	Komunikat meteorologiczny
16,15	Muzyka z płyt gramof.
17,45	Muzyka taneczna w wyk. „orkiestry teatru „Qui-pro-quo
22,15	Komunikaty
20,15	Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy Polskiej Agencji Telegraficznej P.A.T.

REKLAMA TO POTĘGA

W SLEPEJ ULICY

Niema nic błędniejszego, niż przekonanie, że bolszewizm może iść tylko od nizin, od szarych mas ludowych.

Aby je uczynić skłonniemi do bolszewizmu — należy w pierwszej linii zniweczyć przyrodzoną odporność organizmu narodowego przeciwko tej strasznej infekcji, wzniecić nędzę, głód, stworzyć stan chronicznego bezrobocia, jednym słowem zapędzić ich w ślepią ulicę bezradności i rozpacz bez nadziei wyjścia a wtedy już agitator komunistyczny potrafi już im rozstoczyć cudną panoramę rajy robotniczo-włościańskiego, gdzie pracuje się tylko dwie godziny, a żyje się jak burżuj z obcinania kuponów i głów burżujom.

Właściwą tedy przyczyną bolszewizmu — nie są płatni agitatorzy naszego miłego Wschodniego sąsiada — ale te czynniki, które przez swoją głupotę, niedołęstwo, ingorancję czy zgola złą wolę, tworzą taki nastrój, iż bolszewizm jest tylko zwyczajną jego konsekwencją.

Bo to jest jasnym, że każda zaraza czepia się organizmu słabego, wycieńczonego i schorowanego — ale trudno tu mieć żal do bakterji, powodującej zakażenie.

Głównym winowajcą jest właśnie ten, który organizm doprowadził do takiego stanu, który zniszczył wszelkie jego siły obronne i wydał na łup niebezpiecznej zarazy.

Okrzyżana tak przez sanację Sejmokracja i Demagogja miała gubić Polskę, a powołane do ratowania ginącej Ojczyzny, poczuły się właśnie czynniki, które od lat trzech trzymają ster państwa w swojej dłoni.

Jak wyglądała Polska wówczas, — a jak wygląda dzisiaj — zbyt ciężkim jest porównywać. Nawet ślepy to wyczuwa — ale tylko zwyczajny matoł może to przypisywać ogólnemu stanowi rzeczy w Europie.

Wystarczy spojrzeć na Francję, Anglję, Włochy lub choćby wreszcie na małą Czechosłowację, aby spostrzec — jak bezczelną jest ta blaga.

Niewątpliwie ogólny stan Europy odbija się również na naszym stanie ekonomicznym, ale gros całego nieszczęścia leży w pomysłach tych sfer, które traktują Polskę, jako królika do prawodawczych wiwisekcji i samobójczych metod etatystycznych — różnych poronionych wielkości.

Zamiast walczyć z kierunkiem, na który nas pchnął Rząd lubelski i wręcz niepoczytalna manja społeczno-ustawodawcza Sejmu Sanacja, z nonszalancją megalomana, idącego nad niebezpieczną przepaścią — kroczy dalej tą samą drogą, która nieuchronnie zaprowadzi kraj do ostatecznej katastrofy.

Niedawno, — aby ratować jedną z większych fabryk łódzkich, darowano jej ponoć 5 milionów zaległych podatków, resztę rozłożono na raty, tudzież zwiększono obligo w Banku Polskim o kilka milionów.

Był fabryki został uratowany — niestety na krótko. Jest to paljatywa — żadne radykalne rozwiązanie kwestji, gdyż fabryka wyda przedziej czy później tą sumę i wróci do tego samego punktu, z któregośmy dzisiaj wyszli, t. j. znów skarb będzie musiał dopłacać do dalszego istnienia fabryki...

Całe clo — obecnego przesilenia polega na tem, że prawodawstwo Rzeczypospolitej i jej ustrój socjalny są takie, iż kapitał — zarówno i w Bolszewji — niema żadnych szans oprocentowania ani zarobkowania, a dalsza jego praca na terenie Polski, wywołuje jedynie zmniejszenie się substancji majątkowej i w rezultacie nieuchronną ruinę.

To też likwidacja, ucieczka z Polski kapitału, lub ograniczenie wszelkiej wytwór-

czości, która przynosi tylko straty — są jedynymi drogami, do których nolens-volens uciekają się dzisiaj wszelkie dobrze prowadzone przedsiębiorstwa. Więcej optymistyczne sportyka nieuchronne bankructwo.

Klasycznym tego przykładem jest Manufaktura w Zawierciu, o wartości przekraczającej dziesiątki milionów złotych, która została sprzedana Niemcom za... pięć milionów.

Byłym właścicielem zaudziło się bezustanne dokładanie — i beznadziejność dalszej wegetacji w tych warunkach: sprzedali interes pierwszemu lepszemu, byle uciec z tej polskiej „rzeczywistej rzeczywistości”.

Nowonabywcy też nie ruszyli z fabryką: czekają na możliwe ustawodawstwo — a tymczasem tłumy robotników giną z nędzy i głodu, wytwarzając jaknajpodatniejszy element dla niebezpiecznych fermentów społecznych i bolszewizmu.

Jeżeli agitatorów komunistycznych każe się wieloletnim więzieniem — to co zrobić z temi matołami, którzy swoim niedołęstwem, swoim brakiem orientacji i baranim uporem przygotowują płonąca żagiew, od której w odpowiedniej chwili, zajmie się czerwonym płomieniem strzecha Rzeczypospolitej?

AS.

Wykup kolei fabryczno-łódzkiej

W umowie o skup przez skarb państwa kolei fabryczno-łódzkiej ustalono cenę skupu w wysokości 3. 717,000 zł. w złocie, a niezależnie od tego skarb państwa wypłaci Towarzystwu kolei fabryczno-łódzkiej tytułem wynagrodzenia za eksploatację kolei przez skarb oraz zarząd polskich kolei państwowych od dnia 11 listopada 1918 r. sumę 3,829,660 zł. w złocie. Spłata nastąpi ratami, część należności spłacona będzie z budżetu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ na rok 1930-31, ostatnia rata płatna jest w kwietniu 1931 roku. Skarb państwa przyjmuje spłatę i oprocentowanie nieumorzonego obligacyjnego długu Towarzystwa, odpowiedzialność skarbu państwa z tytułu nieprzewidzianych zobowiązań ogranicza się do

500,000 złotych.

Część emisji obligacji kolei jest w posiadaniu cudzoziemców. Kolej fabryczno-łódzka obejmuje szlak o normalnej szerokości toru łączącego stację Koluszki z Łodzią długości 27.40 km. Ponadto Towarzystwo zbudowało drugi tor z Koluszek do Łodzi z połączeniem z koleją warszawsko-kaliską, oraz tor z Koluszek do Łodzi z połączeniami z koleją warszawsko-kaliską i odnogą kolei dęblńskiej długości 32 km. Ogółem więc długość wykupionej kolei wynosi niespełna 60 km. Tabor kolei w roku 1914 wywieziono do Rosji, a traktat ryski nałożył na rząd polski obowiązek przejęcia zobowiązań gwarancyjnych z tytułu emitowanych przez Towarzystwo obligacji i akcji.

Leczenie zatruc

Wątroba zyskała sobie jako lek prawo obywatelstwa w medycynie w przebiegu rozmaitych schorzeń krwi. Badania świata lekarskiego rozbudowują obecnie ten niewinny, a łatwo dosięgły lek. A wyrazem tej rozbudowy są badania prof. Spicthoffa z Jeny, który zastosował preparaty wątrobiane

do leczenia przykrych zatruc pod wpływem salwarsanu. Wyniki, które Spicthoff otrzymał, są niezwykle zachęcające, tembardziej, że wyniki podobne otrzymał także w trudno leczących się przypadkach choroby pęcherza i miedniczek nerkowych.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 X Miejskie Kino Oświat. X
 X Od 18 II. do 24 II. 1930 r. X
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

H ■ MONTE ■ H

Według powieści
 A. DUMASA.

W rolach głównych
 LIL GAGOWER

—i—
 Bernard GOETZKE

A ■ CHRISTO ■ A

Następny program „Mocny Człowiek”

Bojowy „ideał wolnościowy”

Tajemnicza strzelanina w kawiarni na Pradze i śmierć Sieczki, bojowca BBS, przypominały jeszcze raz opinii publicznej sprawę bojówek socjalistycznych. Bojówki te istnieją pół jawnie, gromiąc zbrojnie przeciwników, urządza jąc ostentacyjne pogrzeby swoich padłych w „bojach” członków, oddając nad ich trumną salwy. Z takimi „honorami” pochowano Sieczkę, takie salwy grzmiały na pogrzebach i innych zmarłych czy zabitych bojowców.

Dzisiaj większość tych bojówek pisze A.B.C. szczególnie w Warszawie, przeszła do t.zw. BBS., czyli sanacyjnego odłamu socjalizmu — Ale i P.P.S. ciekawostką nie wyrzekła się całkowicie tej formy organizacji, skupiając w niej gorętsze żywioły partii na „ewentualne” chwile. W t. zw. milicji nadal pokutuje duch dawnych bojówek, które niejednokrotnie przy pomocy rewolweru i pałki „przekonywały” swoich przeciwników, a szczególnie „endeków” o wyższości socjalizmu nad nacjonalizmem.

Najliczniejsze bojówki w Warszawie posiada B.B.S. Są one główną podstawą ich siły. Dobrze płatne i stale uzbrojone w rewolwery strzegą one partyjnych zebrań i wieców, pilnują kości swoich przywódców i decydująca rolę odgrywają przy wszelkich zatargach w czasie strajków czy też w walce z przeciwnikami. Używane one są także do ściągania „dobrowolnych” składek i datków na cele partyjne.

Szczególnie czynny udział wzięły one w rozłamie PPS. Opowiedziawszy się za BBS., gromiły przeciwników „fraków” rozbiły wiece ciekawostkowe, teroryzowały związki i organizacje zawodowe. Od czasu do czasu wybuchaly krwawe porachunki. Są chwile, że Warszawa dowiaduje się o jakichś tajemniczych strzelaninach po knajpach, zaułkach ulic lub w bramach domów. Grzmia rewolwery, pada jakiś człowiek... Nazajutrz pojawiają się w „Robotniku” rozpaczliwe skargi na ban „dytyzm” BBS., „Przedświt” w dosadny sposób na to odpowiada, zwałając całą winę na „prowokację” bojówek PPS. Po paru dniach gorącej polemiki cała sprawa ucicha, aż znowu gdzieś wybucha strzelanina, kończąca się morderstwem. I tak da capo...

Nie ulega wątpliwości, że często bojowcy działają na własną rękę, regulując porachunki, wyniki nie tylko na tle antagonizmów partyjnych, ale i na tle mętnych interesów i kombinacji osobistych. Gdy ktoś raz wziął udział w mordowaniu człowieka, nie uznaje

już w osobistych sporach innego argumentu, prócz rewolweru, lub pałki. Zawsze jest tak z bojówkami, a klasycznych dowodów dostarczyła rewolucja 1905 r., kiedy to bardzo dużo bojowców socjalistycznych, zaprawionych w mordach politycznych i porachunkach bratobójczych, puściło się na bandytyzm.

Nie ulega wątpliwości, że większość i obecnych bojowców, gdy wyschną źródła pieniężne partii, pójdzie na roztańne drogi. Przecież zabity Sieczko był i bandytą i bojowcem i na dobitkę.. ajentem policji. Zdemoralizowany do szpiku kości, umiał w sobie te wszystkie funkcje pogodzić.

Ale takich, lub podobnych Sieczce jest więcej. Na tę drogę pchnęła ich sama P.P.S. Publiczną przecież jest tajemnicą, że gdy w odbudowanej Polsce zaczęto tworzyć policję polityczną, masami weszli do niej bojowcy socjalistyczni i to nie tylko na szare, ale i na czołowe stanowiska. Przez długie lata tajna policja opanowana była przez socjalistów. P.P.S. miała swój wywiad, tajni agenci byli zarazem funkcjonariuszami R.P.S., różnica między interesem państwa, a partii zacierała się. Cóż mogło być bardziej demoralizującego?

Gdy przyszedł rozłam w PPS., bojowcy i agenci w jednej osobie poszli do BBS. Teraz zaczęto ich używać do gnębienia nie tylko „endeków”, ale i dawnych towarzyszy „cekawistów”. Zaczął się krzyk. Słuszny, ale po niewczasie, boć przecież też sama PPS. stworzyła typ ajenta-bojowca.

Dlaczego piszemy o tem wszystkim? Każdy obywatel musi się wzdrygać na brudy, jakie płyną w podziemnych ryzostkach socjalizmu. Są to zjawiska ohydne i nie do pomyślenia w zdrowym organizmie państwowym. Gdyby na czele policji państwowej stał człowiek mocnej woli, dawnoby już kazał żelazną miotłą wymieść te śmieci bez względu na to skąd one pochodzą.

Przecież nie do pomyślenia jest, aby obok władzy państwowej, funkcjonowały tajne bojówki, ferowały wyroki i mordowały obywateli! Na to żadna władza, która dba o powagę swoją i całego państwa, nigdy pozwolić nie może. Od tego przecież zaczyna się utrata jej powagi i rozkład państwa.

Dlaczego jednak policja nasza nie dobie rze się do tych bojówek, dlaczego nie uruchomi wszystkich swoich sił, aby wykryć sprawców porachunków politycznych?

Oto pytania, które coraz mocniej niepokoją społeczeństwo! Wł. S.

Wysiłki w tańcu

Prof. Uniwersytetu helsingforskiego, dr. Tigerstedt przeprowadził ciekawą statystykę na temat energii, zużywanej przez ludzi w czasie tańca. I tak stwierdza prof. Tigerstedt, iż podczas walca zużywa każdy tańczący tyle siły, iż zamieniona na ciepło wystarczyłaby ona na... zagotowanie pięciu litrów wody! Znacznie większy wysiłek pociąga za sobą charleston. Siła zużyta przez tańczącego w czasie charlestona wystarczyłaby do... ścięcia dziesięciu drzew leśnych. W tańcu „black-bottoma” wysiłek jest jeszcze bardziej silny, gdyż równa się pracy, jaką dwaj bokserzy wykonać muszą w czasie jednej walki. Z tego też powodu uważa prof. Tigerstedt taniec za „bardzo ciężkie i wyczerpujące zajęcie” i stawia wysiłek tańczących na trzecim miejscu po pracy praczeki i rębaczki drzewa. Prof. Tigerstedt nawołuje wobec tego do należytego oszczędzania siły w czasie tańca.

—oO—

Ze świata tonów

Na pewnym koncercie miała występować młoda śpiewaczka. Właśnie zamierzała wstąpić na estradę i widzi, że jakiś stary jegomość siadł na krześle, na którym znajdowały się nuty. Zaambarasowana nie śmie się o nie upomnieć.

Komitetowy, który to zauważył, zalał sprawę bardzo ogłędne bio zbliżył się do owego jegomościa, zwrócił mu uwagę temi słowy:

— Panie, dobrodzieju! te nuty nie są przeznaczone dla instrumentów dętych.

Oświadczyny.

— Pańskie oświadczyny są doprawdy czemś bezwstydnem! Taki dziad bez grosza, trzy razy już rozwiedziony, dwa razy karany za przestępstwa kryminalne! I pan się osmieia oświadczać. Nie, to rzeczywiście nie slychane! Proszę natychmiast się wynosić, bo inaczej każę pana wyrzucić za drzwi!

— Przepraszam, czy to ma znaczyć że dostałem kosa?

POKRY DOM

Pan Reeder milczał przez chwilę. Prędkiej, czy później, Olga musiałaby i tak do wiedzieć się prawdy, a prócz tego, miał wrażenie, że ta prawda nie dotknie jej zbyt boleśnie...

— Mąż pani nie żyje.

Oczy dziewczyny rozszerzyły się.

— Czy mój ojciec —

— Ojciec pani zabił go — tak sędzę. Oba wiam się, że pośrednią przyczyną byłem tu ja. Wróciłem do Larmes z zamiarem odszukania Małgorzaty Belman, powiedziałem w oczy Daverowi wszystko, co było mi wiadome o pani małżeństwie. Ojciec ukrywał się prawdopodobnie za boazerją i slyszal.

— Rozumiem — rzekła poprostu. — Oczy wiście, nikt inny nie mógł go zabić — wiedziałam, że tak będzie, kiedy tylko ojciec do wie się prawdy. Czy nie nazwie mnie pan... jeżeli powiem, że jestem

zadowolona? Chociaż nie sędzę, żebym była zadowolona: doznaję poprostu ulgi, ogromnej, upragnionej ulgi. Czy przyniesie mi pan to pudełko?

Sięgnęła ręką do stanika i wydostała złoty łańcuszek, na końcu którego wisiały dwa kluczyki.

— Pierwszy klucz otwiera kasę ogniotrwałą. Jeżeli pan chce zobaczyć te listy, to pokażę je panu, ale wolałabym nie.

W tej chwili na korytarzu rozległy się śpieszne kroki, drzwi rozwarły się, pchnięte silną ręką i młody oficer saperów wpadł do pokoju.

— Przepraszam — rzekł — ale kapitan Merriman uważa, że powinniśmy czem prędzej opuścić ten dom. Służba już w drodze do Siltbury.

Reeder nachylił się i pomógł dziewczynie wstać.

— Proszę wziąć tę panią pod opiekę — rzekł do oficera, a potem, zwracając się do Olgi: — Przyniosę pani pudełko, i — myślę,

że chyba zrezygnuję z praw do jego zawartości.

Zaczekał chwilę, a gdy oficer wyszedł z pokoju, ciągnął dalej:

— Właśnie w tej chwili usposobiony jestem raczej tkliwie względem młodych kochanków. Niech to będzie koncesją, jaką stary kochanek czyni na rzecz tych którym przysługuje prawo do miłości.

Mówił to głosem zmienionym. W twarzy jego było coś, co łzami napełniło oczy dziewczyny.

— Czy to była... Małgorzata Belman? — zapytała ściszym głosem, i jeszcze zanim stary detektyw zdążył odpowiedzieć, zrozumiała, że się nie myli.

Tragedja wyszlachetniła tego człowieka o dziwacznym wyglądzie, człowieka będącego daleko poza zielonemi granicami, młodości, a przecież wciąż noszącego w sercu młodości tej najpiękniejszy siew. Jego dłoń opadła delikotnie na ramię Olgi.

(D. c. n.)

Historia sensacyjnej kradzieży

W Londynie wyszła z pod prasy książka w której znany sędzia Humphrey twierdzi, że prawdziwe wypadki z życia przewyższają częstokroć najsmelsze fantazje powieściopisarzy i poetów.

Na dowód swego twierdzenia Humphrey opisuje w swym dziele historię najcenniejszego na świecie naszyjnika pereł.

Bogaty jubiler angielski Max Mayer zakupił w Paryżu naszyjnik z pereł najrzadszych o wielkiej wartości. Mayer zapłacił zań 2.460 tys. marek. Naszyjnik został wysłany przez pocztę do Londynu. Ażeby nie budzić podejrzeń złodziei, naszyjnik przesłano jako pudełko zapalek, przyczem same zapalki w przesyłce ważyły kilka kilogramów.

Przesyłka przeszła przez wszystkie urzędy pocztowe w drodze zupełnie szczęśliwie. Pudełko było zaopatrzone w stemple tych wszystkich urzędów a jednak, gdy Mayer odpięczętował go, znalazł wewnątrz... kawałki cukru.

Puszczono w ruch cały Scotland Yard, ale wszelkie badania nie dały najmniejszego wyniku. Odkrycie sprawcy kradzieży poli-

cja zawdzięcza dwóm detektywom amatorom. Byli to paryscy jubilerzy Samuel Brandstetter i Meier Quadratstein. Quadratstein i Brandstetter pojechali do Londynu i tam udawali kupców, którzy skupują drogie perły.

Wkrótce zetknęli się ze sprawcą kradzieży Grizardem.

Grizard pokazał im dwie perły z naszyjnika. W dwa dni później udało się aresztować Grizarda. W drodze, podczas aresztowania, jednemu ze współników bandy udało się ukryć pozostałe perły w pudełku od zapalek i umieścić je w rynnie ulicznej, gdzie je znalazł przechodzący robotnik. Policja chciała się dowiedzieć w jaki sposób popełniono kradzież. Otóż okazało się, że Grizard mieszkał o piętro wyżej od Meyera. Ściągnął on do siebie listonosza, z którym nawiązał już uprzednio bardzo serdeczne stosunki przyjacielskie do siebie do mieszkania, tam uczył go wódką i w trakcie poczęstunku wykradł mu z torby przesyłkę, zamienił perły na kawałki cukru i włożył pakiet z powrotem do torby.

Bogaty spadkobierca

Poselstwo amerykańskie w Pradze czeskiej zawiadomiło oficjalnie urzędnika sądownego w Ungwarze, Franciszka Leignera, że w Stanach Zjednoczonych zmarł jego brat rodzony zapisując mu w testamencie cały majątek, wynoszący z górą 35,000,000 dolarów. Przed 25 laty wyemigrowało do Ameryki dwóch braci Leigner i obaj dorobili się tam wielkiego majątku. Obaj byli kawalerami. Jeden z braci zmarł w przeszłym roku latem, ale majątek po nim, z braku jasnego testamentu, pobrali współnicy. Drugi brat zapisał Franciszkowi Leignerowi cały majątek Leigner jest żonaty posiada dwoje dzieci. Pracuje już od kilku lat na Rusi pod karpackiej.

obecną gumę do żucia lecz pewne rodzaje żywy. Około połowy ubiegłego stulecia wpadł założyciel dzisiejszej „American chicle Company” mr. Thomas Adams na pomysł wytworzenia gumy do żucia, która odpowiadała wszelkim wymogom higieny. Mr. Adams wyzyskał w tym celu mało znany sok tropicznego drzewa, tak zwany „chicle”.

Wynalazek przyniósł Adamsowi ogromny majątek i rozpowszechnił się bardzo szybko. Obecnie guma do żucia jest również rozpowszechniona, jak tytoń, a może nawet więcej. Posiada jeszcze tę zaletę, iż zastępuje ona zupełnie palenie tytoniu. Tak twierdzą lekarze amerykańscy. Czy jednak rzeczywiście tężyzna Jankesów zależy od żucia gumy -- to jeszcze pytanie...

Przeżuwanie gumy

Niema prawie w Ameryce człowieka, któryby nie żuł — gumy... Żują gumę mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, inteligencja i sfery robotnicze. Rzecz ciekawa, iż lekarze i higieniści amerykańscy przypisują temu zwyczajowi podziwu godną tężyźnię,

sprawność i elastyczność umysłową Jankesów.

Zwyczaj żucia nie jest wynalazkiem czasów nowych. Już w odległej starożytności żuto liście tytoniowe oraz pewien rodzaj orzechów. A w Ameryce znano zrazu nie

Fajeton naukowy

ZŁOTO

Ze słowem złoto kojarzy się nie tylko w wyobraźni, ale dla bardzo wielu z nas i w rzeczywistości pojęcie czegoś bardzo rzadkiego i trudnego do zdobycia. Szlachetny ten metal od prawników stanowi symbol bogactwa, potęgi i władzy.

Czyste samorodne złoto spotyka się w naturze rzadko i w ilościach bardzo niewielkich, gdyż pospolita jego forma to połączenie z rozmaitymi innymi minerałami.

Z niezmiernie interesujących najnowszych badań nad tym drogocennym metalem wypływa zupełnie zmieniony dotychczasowy pogląd na jego rzadkość. Cały bowiem szereg doświadczeń przedsięwzięty przez rozmaitych badaczy, na czele z profesorem Ragnor Bergiem, dowiódł najniżej, że złoto jest wszędzie.

Nasze codzienne pożywienie zwierzęce i roślinne, ba własny nasz organizm zawiera ten kosztowny metal, rozumie się w niewielkich ilościach.

A więc ustalono, że np. zwykły szczeniak mieści w sobie na kilo wagi około 3 miligramów złota, ostryga zaś czterdziątą część tej ilości. Zwykły chleb wykazuje 0,4 miligram na kilo, kartofle 0,1 miligram, rozmaite rośliny strączkowe 0,3 miligram.

Krew i mocz ludzi zawiera na litr 0,3 miligram. Niezwykle jednak dużą ilość

gramów na kilo. Jest to już ilość wystarczająca do eksploatacji, o ileby się dało dostać odpowiedni zapas tego materiału i po przystępnej cenie.

Nie byłoby więc dziwnym, gdyby olbrzymie fabryki konserw, jak np. amerykańskie Swifta czy Armoura, zaprowadziły u siebie specjalne „odzlacanie” mózgow wołowych przed preparowaniem ich na konserwy.

Niezwykłego odkrycia dokonał przed niedawnym czasem jakiś kolonista w południowej Kalifornii. Znalazł on drobiny złota w żołądku jednej ze swych kur. Po starannym przeszukaniu wnętrza ptaka okazało się, iż ilość znalezionego złota ważyła około 6 gramów, czyli przewyższała znacznie rynkową wartość tego ptaka. Za przykładem tym poszli sąsiedzi farmera i osiągnęli ten sam rezultat.

Zawezwano wówczas rzeczoznawcę od terenów złotych i ten ustalił na tak niezwykłej zasadzie, iż piasek okoliczny zawiera w sobie odpowiedni do wyzyskania praktycznego procent złota. Miejsce zas kury od chwili tego odkrycia traktowane są, jak istotne szkatuły, zawierające w sobie najcenniejsze złoto.

Sir Humphrey Rolleston, sławny lekarz króla angielskiego, na jednym z zebranych naukowych informował obecnych o doświadczeniach młodego lekarza Mollanah, który przy pomocy iniekcji z pewnych soków złota osiągnął niezmiernie dodatnie rezultaty w

leczeniu suchot płucnych. Kuracja ta jest tymczasem bardzo kosztowna, doprowadziła ona jednak w wielu wypadkach nie tylko do wstrzymania niszczącego działania zarazków tuberkulicznych, ale do kompletnego wyleczenia pacjenta.

Obecny zapas złota na całej kuli ziemskiej wyraża się sumą dwu miliardów angielskich funtów. Z tego 800 milionów funtów, czyli 40 procent całości, przypadło w udziale Stanom Zjednoczonym. A więc o ile na każdego zwykłego śmiertelnika przypada 1 funt, obywatel Stanów przewyższa go w tym posiadaniu siedmiokrotnie. Zapas złota w monetach wzrasta corocznie o 80 milionów funtów szterlingów. Do Londynu przybywa prawie co tydzień z południowej Afryki około miliona funtów w złocie.

Przed kilku laty inżynier niemiecki, dr. Karol Müller, zdołał na drodze galwanicznej otrzymać listek metalowy, którego grubość wynosiła jedną stutysięczną milimetra. Rekord ten został obecnie prześcignięty przez dwu amerykańskich inżynierów Cooka i Levisona z Nowego Jorku i pobity stokrotnie.

Do swego eksperymentu użyli oni złanego ze swej podzielnosci złota i drogą specjalnej metody otrzymali płytkę, grubością, odpowiadającą dziesiątej milionowej części milimetra. Górkę więc tym sposobem „rozwałkowali” pięćdziesiątą część złota monety, mogliby my ją pokryć obszarem tyśca metrów kwadratowych.

NA POSTE UNIEU

Przed kilku laty zdarzyła się katastrofa kolejowa, w której został cięko ranny pewien dziennikarz. Raniony ostatkiem sił pobudził się do żelaznej energii, dobiegł do najbliższej stacji, skąd nadał do swego dziennika depeszę o katastrofie kolejowej, donosząc jednocześnie, że sam został w niej śmiertelnie poraniony. Gdy telegrafista przyjął tekst i pieniądze, dziennikarz upadł na podłogę w urzędzie i wyzionął ducha.

Podobny wypadek zdarzył się niedawno w Ameryce, a mianowicie w New Yorku.

Charlie Rothman, sprawozdawca sądowny „Morning Post” wyjechał z Chicago do New Yorku na rozprawę sądową, aby wprost z sali sądowej móc nadać szczegóły procesu i przywieźć następnie aeroplanem swój wyrok. Po skończonej rozprawie Rothman udał się na lotnisko, skąd miał nocą wylecieć w kierunku na Chicago. Rothman miał nakazany pośpiech jeszcze i dlatego, że nazajutrz oczekiwała go podróż do Filadelfji, również w sprawach redakcyjnych.

W kilkanaście minut po odlocie z New Yorku motor w aeroplanie eksplodował i aparat stanął w płomieniach, a następnie zwałił się na ziemię, Rothmana wydobyto z pod gruzów aparatu ze straszliwymi ranami. Miał obie nogi złamane, a niezliczone rany kazały mieć, że chwile jego życia są policzone.

Ale właśnie te kilka minut wystarczyło mu, by wypełnić swoje obowiązki dziennikarza do końca z honorem.

Drżącymi rękoma wydarł z zakrwawionego notatnika kartę z manuskrytem i

oddał go pilotowi, który jak się niewytłumaczonym ciałem wyszedł bez żadnego zadrapania z wypadku, mówiąc: „Proszę pana, niech pan nada treść tego manuskryptu telefonicznie do redakcji „Morning Post”, w Chicago. To jest bardzo pilna i ważna wiadomość. W moim portfelu znajduje pan kilkadziesiąt dolarów — proszę je sobie wziąć za fatygę.

O tych słowach zemdlął i już nigdy nie odzyskał przytomności.

Charlie Rothman, mężczyzna zaledwie 34 letni, należał do rzędu najdzielniejszych, najbardziej punktualnych i odznaczających się wielkim talentem publicystycznym dziennikarzy amerykańskich.

W dniu jego pogrzebu zebrało się pół miliona ludzi, by odprowadzić jego zwłoki na wieczny spoczynek. Na pogrzebie jego byli wszyscy dziennikarze z New Yorku a i wielu innych miast amerykańskich. Prezydent Hoover przysłał na pogrzeb swego zastępcę.

Redaktor naczelny „M. Post”, p. Calvine wypowiedział nad grobem dziennikarza wspaniałą mowę, którą zakończył słowami:

„Przyjacielu najdroższy, nad twoją trumną stoją dziś wszyscy koledzy dziennikarze, nawet ci, którzy cię nie znali, którzy z tobą nigdy słowa nie zamienili, a dla wszystkich nas tu zebranych jesteś wzorem jak należy wypełniać swoje obowiązki w życiu”.

Przemówienie redaktora naczelnego wywołało płacz nawet wśród najzimniejszych z charakteru dziennikarzy.

Katedra do wynajęcia

To co się dziś dzieje w Sowietach z racji prześladowania religii, nie było już 100 lat temu na zachodzie, naturalnie pozbawione tych stron okropnych, jakie zaznaczają kroniki rosyjskie.

W roku 1795 pojawiło się następujące ogłoszenie:

„Katedra w Mecu do wynajęcia. Zwracamy uwagę obywateli, że w d. 4 Floreala roku 3 Republiki Francuskiej jednej i niepodzielnej a według starego sposobu obliczenia czasu 25 kwietnia 1795 r. o g. 9 rano, w obecności burmistrza okręgu Mec, oddana zostanie w dzierżawę więcej dającym, na 3,6 lub 9 katedra w Mecu. Zgłaszać się do lokalu b. katedry w Mecu”.

Sowiety mogły się cośkolwiek nauczyć od historii, gdyby zechciały uważnie badać jej karty.

Bóg jest wielki i potężny i ma na swoje usługi największą moc Czas. Czas sprawi, że Sowiety i ich prześladowania religijne miają jak sen, a historia napisze na swych kartach imiona prześladowców ku pogardzie przyszłych pokoleń kulturalnych ludzkości.

Bolszewicy są jak sztabacy z 3 klasy, którym imponuje... ich własna śmiałość. Upajają się nią jak głupcy.

Wybryki „wszechwładnej mody”

To, co ostatnio wymyśliła moda w Paryżu, nie jest już krzykiem, lecz prosto wrzaskiem.

Suknie kobiece mają być długie, przystem eleganci mają jednocześnie nosić spodnie. W dodatku na plecach ma być wielkie wycięcie. Nawet odważne Amerykanki, którym przywieziono do kraju nowe modele sukien, wzdrzygnęły się przed taką brzydota i nie chcą się zgodzić na coś podobnego.

Zdaje się, że kombinacja sukni ze spodniami i bustem na plecach spali na parę w...

Rak w czaszce

Docent, dr. Winkelbauer w Wiedniu dokonał rzadkiej operacji czaszki ludzkiej.

14-letni pacjent skarżył się od dłuższego czasu na silne bóle głowy. Lekarze stwierdzili tworzenie się wrzodu na wierzchniej pokrywie czaszki.

Ze względów na to, że wrzody takie prędzej czy później uderzają na mózg, zdecydowano się na operację, która należała do najcięższych, jakie sobie można wyobrazić. Trzeba było bowiem wyciąć cały wierzch czaszki z lewej strony na głowie. Po wycięciu stwierdzono, że wrzód był rakiem, który prowadził do niechybnej śmierci pacjenta.

Chłopcu po wycięciu czaszki sporządzono metalowe pokrycie głowy, pacjent wyzdrowiał, obecnie tylko chwieje się podczas chodzenia.

Rad go uratował i zabił

W jednym ze szpitali londyńskich leczono pacjenta, chorego na raka, za pomocą naświetlań radowych. Kuracja trwała bardzo pomyślnie i dała w rezultacie wynik zadawalniający. Pewnego dnia jednak lekarze spostrzegli, że zginęła im igła w której był rad. Prześwietlono natychmiast pacjenta promieniami Röntgena i stwierdzono, że igła dostała się do płuc. Natychmiast zabrano się do operacji wydobywania igły, lecz pacjent zmarł na stole operacyjnym.

Srodek przeciw paleniu

Dyrektor monachijskiej kliniki uniwersyteckiej prof. Guttman wynalazł srodek, który może sprawić niemałą ulgę namiętnym palaczom tytoniu, usiłującym za wszelką cenę odzwyczaić się od szkodliwego nałogu, a niemającym do tego dość silnej woli. Chodzi o wprowadzenie do organizmu takich części składowych które wzbudzałyby wstręt do tytoniu i silną reakcję przeciwko nikotynie. Jak większość odkryć również i to dokonane zostało przypadkowo. Lecząc swych chorych płucnych przy pomocy zastrzykiwania nowego preparatu „transpluminu” prof. Gutman zauważył, że pacjenci zaczynają zdradzać zupełnie zdecydowany wstręt do tytoniu. Drogą szczegółowego badania udało się prof. wykryć, iż niektóre części składowe „transpluminu” łączą się w

płucach z dymem tytoniowym nadając mu tak przykry smak, iż palacz ze wstrętem odrzuca papierosa. Na tej podstawie prof. Gutman sporządził preparat, składający się z chininy, kamfory i terpentyny, który został wstrzyknięty palaczom tytoniu i wywołał zupełnie nieoczekiwaną reakcję. Palacze bowiem z obrzydzeniem porzucili swe fajki, cygara i papierosy, wzbudzając w ustach wstrętny posmak.

Metoda prof. Gutmana jest całkowicie nieszkodliwa dla zdrowia, długość leczenia jest zależna od siły nałogu i często wystarcza trzech lub czterech zastrzyknięć, by nie mogącego wyzwolić się z nałogu palenia osobnika uczynić najzagorzalszym wrogiem wszelkiego rodzaju tytoniów.

SPOZNIONY RATUNEK BO PO.. 40 LATACH

Statek policji nadbrzeżnej Stanów Zjednoczonych, patrolujący na wybrzeży stanu Delaware, w pobliżu przylądka May, aby nie dopuścić do przemytnictwa alkoholu, znalazł unoszoną przez fale i okrytą całkowicie muszianą butelkę, a w niej, widocznie oderwany od płaszcza nieprzemakalnego, kawałek brezentu, na którym zaledwie już można było przeczytać napis następujący:

„Na pokładzie „Mary G. Farr”. Na statku naszym szerzy się pożar. Nie możemy już dłużej wytrzymać burzy. Chronimy się na łódce ratunkowej. Boże nam dopomóż.”
portowych. Okazało się, że w dzień Nowego

Po sprawdzeniu spisu statków w aktach Roku 1886-go z Filadelfji wypłynął z łęgunkiem zboża do Providence, w stanie Rhode Island, skuner „Mary G. Farr” i przepadł bez wieści. Dopiero w kilka miesięcy znaleziono na wybrzeżu wyrzucone przez ocean zwłoki kilku członków jego załogi.

Jak widać ze znalezionej obecnie, po 44-ach latach, dokumentu, skuner padł ofiarą pożaru i burzy.

Smutny ten dokument doręczono żyjącej dotychczas córce kapitana zaginionego skunera.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek 21 lutego — Maksymiljan

TEATRY

Teatr Miejski Narzeczona w garsonierze
Teatr Kameralny — Dzień Październikowy
Teatr Popularny — Intryga i miłość

WIDOWISKA

Bajka — Hrabia Monte Christo
Casino — Żelazna maska
Palace — Listy nieznanym
Czary — Ostatnia przygoda Tarzana
Wodewil — Ulubienica załogi
Odeon — Ulubienica załogi
Grand-Kino — Gdy kobieta się zapomni.
Luna — Czterech diablów.
Mimoza — Ostatni romas.
Resursa — Zakazane godziny:
Splendind — New York w nocy
Zachęta — Nieśmiertelna jazda.
Corso Żółta kontrabanda
Caritel Grzechy ojców

—oOo—

Wymagania

NOGNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Miller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15) Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Janikiewicz (Stary Rynek 9).

Małżeństwa bezwyznaniowe

Jak się dowiadujemy Łódzki Związek Myśli Wolnej, w którym zgrupowani są bezwyznaniowcy, zwrócił się do Ministerstwa Wyzn. Rel. i O. P. oraz do Min. Spraw Wewn. z petycją o uregulowanie w drodze prawnej procedury zawierania małżeństw przez bezwyznaniowców.

Delegacja, która wyjechała specjalnie w tej sprawie do Warszawy, wskazuje, że obowiązujący u nas kodeks prawa małżeńskiego z roku 1836, uznaje jedynie śluby cywilne następujące po akcie religijnym zawarcia małżeństwa, co uniemożliwia bezwyznaniowcom zawierania związków małżeńskich legalnie uznanych przez państwo. (w)

Groch o ścianę

W dniu onegdajszym powróciła z Warszawy delegacja restauratorów łódzkich która przyjęta została w Ministerstwie Skarbu na audjencji.

Delegacja wskazała na to, że poszczególne urzędy skarbowe nie zastosowały się po dziś dzień do wskazówek ministerstwa w sprawie obliczania podatku od sprzedanych trunków i liczą stawkę znacznie wyższą doprowadzając tem do ruiny niektóre restauracje.

Po otrzymaniu zapewnienia, że Ministerstwo poweźmie w tej sprawie odpowiednie kroki delegacja powróciła do Łodzi. (p)

NOWY SCENARJUSZ FILMOWY ŁÓDZI

Z za kulis „Din — Tojry“

Świat podziemny Łodzi ma obecnie niela da sensację a jest nią sprawa która ma być w tych dniach tematem rozpraw strasznej Din Tojry.

Wyrok tego sądu w tej sprawie oczekiwany jest ze zrozumiałą niecierpliwością przez cały świat podziemny Łodzi który bardzo się tą sprawą interesuje. Szczegóły tej rzeczywiście niezwykle sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed dwoma miesiącami przybył z Ameryki do Łodzi zamożny kupiec, były stały mieszkaniec Rubin Cemach.

Cemach przybył do Łodzi celem odwiedzenia grobu swych rodziców. Był on bowiem zupełnie samotny na świecie, gdyż bez pośrednio przed przyjazdem do Łodzi owdowiał. Po pierwszych dniach pobytu w Łodzi, Cemach począł odwiedzać lokale łódzkie starając się nieco rozzerwać po śmierci żony.

Pewnego dnia zawędrował on do jednego z domów publicznych przy ulicy Zachodniej i tu ku swemu wielkiemu zdziwieniu stanął on oko w oko ze swą szwagierką, młodszą siostrą swej nieboszki żony.

Dziewczyna na widk szwagra dostała spazmów a kiedy przysiała nieco do siebie opowiedziała mu historję swego życia, zaznaczając że opiekę nad nią sprawuje obecnie jakiś młody człowiek który sprowadził ją do tego domu i ciągnie od niej pieniądze.

Cemach wzruszony opowieścią nieszczęśliwej dziewczyny i pominąc prośby umierającej żony by zaopiekował się jej siostrą powziął nagłe postanowienie i oświadczył młodej, bardzo pięknej dziewczynie że zamierza pojąć ją za żonę i zabrać z sobą do Ameryki.

Następnego dnia młoda dziewczyna opuściła lupanar i zamieszkała w wynajętym specjalnie dla niej pokoju, gdzie przez miesiąc miała oczekiwać powrotu swego przyszłego męża który w sprawach handlowych musiał wyjechać do Paryża.

Po dwóch dniach zaszedł w całej historii nieoczekiwany zwrot. Oto na widowni pojawił się „opiekun“ młodej dziewczyny a raczej jej „alfons“ który oświadczył emigrantowi że nie myśli wyrzekać się za darmo

swej pupilki z której czerpał znaczne zyski i żąda wysokiego odszkodowania.

Po całodziennym targu obaj mężczyźni zgodzili się wreszcie na sumę 120 dolarów którą amerykanin wręczył „opiekunowi“ swej przyszłej żony.

Po całkowitem wyrwaniu się z pęt prostytucji i wypisaniu jej z urzędu sanitarno-obyczajowego Camach wyjechał do Paryża.

Dziewczyna czekała miesiąc, sześć tygodni a od Camacha nie było żadnych wiadomości.

Dopiero przed dwoma dniami przyszedł list od niego z zawiadomieniem że w Paryżu poznał on jakąś młodą dziewczynę w której się zakochał i poślubił ją.

List był pisany z Havru przed wyjazdem za ocean.

Pozbawiona środków do życia dziewczyna wyszła na ulicę.

Tym razem zaopiekował się nią inny jakiś „alfons“ który począł z niej ciągnąć zyski. Powrót jej do prostytucji stał się tematem rozmów łódzkiego świata podziemnego który przez cały czas żywo się tą sprawą zainteresował.

Drogą okólną dowiedział się również o całej historii były opiekun dziewczyny który był w trakcie wydawania resztek otrzymanych od Cemacha pieniędzy.

Dowiedziawszy się iż jego pupilka ma nowego opiekuna wpadł w wściekłość i spotkawszy ją wczoraj późnym wieczorem zażądał od niej pieniędzy. Przerażona dziewczyna oświadczyła mu, że pieniądze oddała swemu nowemu opiekunowi, który właśnie w tej chwili nadszedł.

Między „alfonsami“ wywiązała się ostra rozmowa w trakcie której stary opiekun oświadczył nowemu iż nie ma zamiaru oddać za darmo swej ofiary.

Po wzajemnym spoliczkowaniu się obaj zgodzili się na jedno: na Din Tojrę i sprawę tę oddali w ręce tego sądu.

Wyrok spodziewany jest w dniach najbliższych i budzi zrozumiałą sensację w całym świecie podziemnym Łodzi.

—oOo—

Przyjemności członka komisji szacunkowych

Ustawa o podatku obrotowym przewiduje w artykule w 69 i 107 sankcje karne na członków komisji szacunkowych i ekspertów którzy opowiadają osobom trzecim szczegóły posiedzenia komisji, inaczej mówiąc zdradzając szczegóły posiedzeń komisji

Wypadek taki miał miejsce przed niedawnym czasem, a polegał na tem, że członek komisji szacunkowej do podatku obrotowego opowiedział na mieście o przebiegu posiedzenia komisji.

Wobec powyższego Urząd skarbowy skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd Okręgowy i Apelacyjny uniewinnił

oskarżonego, wobec czego Urząd skarbowy niezadowolony z wyroku sprawę skierował do trzeciej instancji do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, zatwierdził wyroki obu instancji wychodząc z założenia, że członek komisji może być tylko oskarżony z art. 69 i II części 107 jeśli przez rozprowadzanie o przebiegu posiedzenia może przyczynić się do nadszarpania opinii i kredytu moralnego któregoś z płatników.

Wyrok Sądu Najwyższego jest bardzo charakterystyczny i ciekawy dla wszystkich członków komisji szacunkowych. (p)

—oOo—

N. miętna fabryka

Budynek fabryczny przy ulicy Aleje Kościuszki 10, ma specjalny pociąg do ognia gdyż co pewien czas nawiedzany jest przez pożar.

Przed niedawnym czasem spaliła się tam część budynku, w której mieściła się fabryka Cukiera.

W dniu wczorajszym znów straż pożarna została powiadomiona, że w budynku tym wybuchł pożar. Na miejsce wydelegowano drugi oddział straży, który po półgodzinnej akcji ogień zlokalizował.

Jak ustalono pożar powstał w przedziałni Kawarkina Włodzimierza, wskutek tarcia nienaoliwionego łożyska. Wskutek ognia zniszczone zostały częściowo maszyny i towar na nich produkowany. Straty wynoszą około 3000 zł.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj i jutro, tak gorąco przyjęta komedia Middletona i Oliviera „Narzeczona w garsonierze“.

Jutro, w sobotę o godz. 4-ej po południu po cenach najniższych „Dzielny Wojak i zwejk“ w reżyserji i inscenizacji L. Schillera z M. Zniczem w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY Ogrodowa 18.

Dzisiaj w piątek po raz ostatni Fryderyka Schillera „Intryga i Miłość“.

Jutro w sobotę o g. 4.20 popoł. i w niedzielę o g. 12 w południe, bajka „Kot w butach“.

TEATR GEYEROWSKI.

Piotrkowska 295.

Jutro sobota wieczorem oraz w niedzielę dwa razy wesoła komedia Valentine „Beczki złota“.

Koncert

W nowej sali T-wa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość“, ul. Młynarska 32 (Bałuty), dnia 23 lutego 1930 r. o godzinie 6 pop., odbędzie się Koncert wokalnie-instrumentalny.

W programie:

Fortepian: p. H. Gastmanówna
 Śpiew solo: p. H. Adamczykówna
 Śpiew solo: p. W. Mokrosiński
 Krzypce solo: p. R. Iżykowski
 Orkiestra kameralna Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego pod batutą p. profesora K. Sokoła.

Orkiestra dęta pod batutą p. profesora Edwarda Adamczyka.

Bilety w cenie: od 50 gr. do zł. 1.50 gr. nabywać można w księg. T-wa „Przyszłość“, Piotrkowska 263 i Piotrkowska 9, sklep J. Nowakowski, a w dniu Koncertu na miejscu w kasie.

Z Konserwatorium muzycznego H. Kijskiej dowiadujemy się, iż w niedzielę dnia 23 lutego o godz. 15 w sali Filharmonji Narutowicza 20 odbędzie się popis uczniowski. W programie Chopin, Mozart, Rramns, Liszt, Rimskij-Korsakow, Rachmaninow, Vicux-tempis i inni. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Konserwatorium Traugutta 9 tel. (210-80)

Wielka obława na wilka w Łodzi

Czyżby skutki zimy?

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych ulica Andrzeja była terenem nie zwykłego widowiska.

O godz. 1-ej z domu nr. 52 przy ulicy Andrzeja w którym mieści się szkoła powszechna na nr. 19 wyszła grupa uczni i nauczycieli po skończonych zajęciach szkolnych.

Pierwszy na ulicę wyszedł 10-letni Jerzy Cyper zamieszkały przy ul. Gdańskiej 85 i w tej chwili padł na ziemię.

Okazało się iż sprawcą tego był pies-wilk duży, który bez kaganca biegł ulicą. Pies przewróciwszy chłopca od tyłu, pokasał go dotkliwie, wyrwijąc nieszczęśliwemu chłopcu całe płaty skóry i mięsa z nogi.

Na krzyk nieszczęśliwego chłopca pośpieszyło kilkadziesiąt osób które psa odpędziły a bezpośrednio potem urządziły na niego prawdziwe polowanie z nagonką.

W polowaniu tem wzięło udział kilkunastu dozorców domowych uzbrojonych w miotły i łopaty, kilkadziesiątu przechodniów z laskami, trzech dorożkarzy z biczykami w rękach oraz kilkunastu chłopców szkolnych uzbrojonych w rzemyki i teczki.

Po gwałtownym ataku na psa, udało się polującym zapędzić go na klatkę schodową domu nr. 47 przy ulicy Andrzeja.

Teraz nastąpiło regularne obłężenie psa.

Kilku odważniejszych zajęło posterunki w bramie, reszta zaś oczekiwała z biciem serca i drżeniem w łydkach rezultatu.

Znalazł się nawet jeden który o wszystkim zawiadomił komisariat policji. W międzyczasie wśród oblegających jakiś dwucipniś zaczął gwizdać, usiłując psa wywabić z jego kryjówek.

Odniosło to niespodziewany skutek, gdyż obłężony pies uczynił wypad ze swej twierdzy i pomimo kontrataku ze strony o-

blegających pokasał dotkliwie tego co go wywabił z ukrycia.

W tym czasie przybył na miejsce krwawych wypadków policjant. Dzielny przedstawiciel władzy dowiedziawszy się iż wilczek gryzie jak nieprzymierzając cztery większe lwy, wyjął rewolwer, zarepetował go, wszedł na półpięterka, zeszedł i... zadzonił po pomoc do komisariatu.

Pomoc wkrótce przybyła a z nią razem rozkaz ujęcia psa żywcem w wypadku gdyby nie był wściekły.

Po otrzymaniu pomocy oblegający postanowili przypuścić drugi atak, jednak nie znalazło się wielu chętnych którzy chcieli „pomówić“ w cztery oczy z wilczurem.

W tym czasie ukazał się mąż opatrnościowy w postaci dozorca domu nr. 48 przy ulicy Andrzeja i oświadczył policjantom iż za czasów swej młodości był cowboym w Meksyku i włada nieco lassem. Na prędce sporządzono łąso ze sznurów i postronków, które wręczono dzielnemu cowbojowi.

Na wywabiono znów z ukrycia a dzielny dozorca, usiadłszy na wszelki wypadek na pobliskim płocie krzyknawszy jakieś sakramentalne meksykańskie przekleństwo zamachnął się i zarzucił sznur psu na szyję. Na tem skończyło się polowanie.

W kilka minut potem tryumfalny pochód ruszył do VII komisariatu.

Na czele pochodu szedł excowboy, prowadzący a raczej ciągnący za sobą nawpół zduszonego psiaka, za którym postępowali dwaj uzbrojeni policjanci. Pochód ten zamykało około 100 osób biorących bierny udział w tym polowaniu. Po przyprowadzeniu psa do komisariatu zamknięto go w celi do sakramentalnego wytrzeźwienia.

Kiedy odbędzie się przesłuchanie winowajcy narazie niewiadomo.

Koniec próbnej mobilizacji

Jak wiadomo w dniu onegdajszym zostali nagle powołani na trzydniowe ćwiczenia rezerwicy kilku roczników przydzieleni do 31 p. S. K.

Nagle to powołanie wywołało zrozumiałe wrażenie w mieście dopiero wyjaśnienie D. O. K. uspokoiło wzburzone umysły, wyjaśniając, że są to próby szybkiego zmobilizowania rezerw.

Wczoraj około 11 rano, rezerwicy po kąpieli w mundurach udali się na Plac Hallera, gdzie odbyła się defilada odebrana przez dowódcę 31 p. S. K.

Na defiladzie obecni byli przedstawiciele władz w osobach starosty grodzkiego Dychdalewicza i komendanta P. R. na m. Łódź podinspektora Niedzielskiego. Po defiladzie rozpoczęły się ćwiczenia które trwały do wieczora wieczorem rezerwicy wrócili do kazermy.

Jak się dowiadujemy dziś w godzinach porannych wszyscy rezerwicy powołani na trzydniowe próbne ćwiczenia zostali zwolnieni.



Helenów MENAZERJA 150 zwierząt

chcąc udostępnić najszerszym warstwom zwiedzenie menażerji zostały ceny niższone. Wejście 50 i 30 gr



Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że w okresie od 3 do 7 marca 1930 r. odbędą się przymusowe licytacje ruchomości niżej wymienionych osób na pokrycie zaległych opłat i podatków, a mianowicie:

Dnia 3 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia:

- 1 Bajzer Ch. M., Brzezińska 81, maszyna do pisania
- 2 Mokreki I. Lipowa 43, waga
- 3 Prussak A. Gdańska 137, kasa ogniow. maszyna do pisania.

Dnia 4 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

- 4 Berger Ch. Piotrkowska 218, warsztat angielski
- 5 „Belting” Piotrkowska 218, maszyna do pisania, biurka, prasa
- 6 Morgerstern A. M. Piotrkowska 35, 288 mtr. towaru
- 7 Mihle H. succ. Leszno 3, 220 korcy węgla
- 8 Najdek i Mandelman, Piotrkowska 58, 36 mtr. towaru
- 9 Najberg M. Pomorska 37, 60 swetrów

Dnia 5 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano a 4-tą popołudniu,

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia

- 10 Lipszyc W. 11 Listopada, 40 meble
- 11 Mysliborski D. Rościszewska 43, zegar stół
- 12 Nichel H. Sienkiewicza 100, maszyna do pisania, kasa ogniow. wała

Państw, i kom, Podatek od nieruchomości

- 13 Cukierman A. 11 Listopada 30 meble
- 14 Gebert Lewi, Zgierska 15 meble
- 15 Grossberg J. Jakuba 6, meble
- 16 Kreningowa F. Ogrodowa 31, meble
- 17 Karmioł S. G. Wschodnia 22 meble
- 18 Maroko M. Szkolna 25, meble
- 19 Oppenhajn I. Gdańska 8, meble
- 20 Rozen A. Zgierska 23, meble
- 21 Rozenberg M. Zachodnia 26, meble
- 22 Rozenblum Sz. Pomorska 4, 20 sztuk prześcieradeł
- 23 Rapoport M. Zgierska 12, meble
- 24 Szajnrok M. A. 11 Listopada 28 100 meble
- 25 Szymański J. Kilińskiego 5, meble
- 26 Wysocki K. Wolborska 40, maszyna do szycia

2 proc. opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości.

27 Maroko M. Szkolna 25, meble

Podatek od zbytku mieszkaniowego

- 28 Cukierman A. 11 Listopada 30, meble
- 29 Zmigród J. 11 Listopada 30, zegar

Podatek od spadków i darowizn.

- 30 Dzieniakowski N. N-Targowa 5 kredens

Składka na rzecz gminy Żydowskiej

- 31 Ajzen A, Zachodnia 16, szafa
- 32 Lichtensztejn N. Nowomiejska 4, 10 sztuk towaru

Podatek lokalowy.

- 33 Auerbach S. Nowomiejska 4, 15 tuz. krat watów
- 34 Belfer J. Aleksandryjska 2, meble, maszyna do szycia
- 35 Besserman M. Nowomiejska 22 meble
- 36 Ber L. Drewnowska 16, meble
- 37 Berger Ch. Pomorska 25, meble
- 39 Blaustein M. Szkolna 10, szafa
- 40 Braezkowski M. Nowomiejska 6, towary galanteryjne.
- 41 Błaż M. Pomorska 35, meble,
- 42 Chajkin H. Al. Kościuszki 93, zegar
- 43 Cukier I. Brzezińska 5, meble
- 44 Cymerman J. Gdańska 9, meble
- 45 Cytron H. Nowomiejska 4, meble
- 46 Cytryn J. Północna 10, meble
- 47 Durczyński N. Brzezińska 5, meble, maszyna do szycia
- 48 Dzieniakowski A, 11 Listopada 84, meble
- 50 Fajn F. Pomorska 20, meble
- 51 Feldon H. Pomorska 91, meble
- 52 Gartman J. Brzezińska 59, meble
- 53 Gołubowicz J. Pomorska 25, meble
- 54 Halberg L. Nowomiejska 6, 10 garniturów

- 56 Jampuła J. Bałucki Rynek 6, meble
- 57 Jakubowicz H. Pomorska 14, meble
- 58 Jarnicki W. Pomorska 14, meble
- 59 Kuperberg W. Północna 23, meble
- 60 Krzykacz B. Brzezińska 10, meble
- 61 Kac W. Brzezińska 28 meble
- 62 Kuperberg I. Wschodnia 6, meble
- 63 Kuna I. Kielma 31, meble waga
- 64 Kupferberg W. Północna 23, meble
- 65 Kapela I. Pomorska 20, meble, fortepian
- 66 Kotlicki K. Zgierska 111, meble, patefon
- 67 Lewinson Sz. Pomorska 20, meble
- 68 Lewi M. Pomorska 91, meble
- 69 Masłowicz Ch. Brzezińska 5, meble maszyna do szycia
- 70 Mesz B. Nowomiejska 4, kredens
- 71 Olszer M. Brzezińska 4, meble
- 72 Oskulski M. Brzezińska 88, meble, waga
- 73 Ołmucki M. Nowomiejska 6 meble
- 74 Pinczewski P. Pomorska 81, meble
- 75 Szymański J. 11 Listopada 126, meble
- 76 Sieradzki Sz. Pomorska 25, meble, maszyny pończosnicze
- 77 Szyjowicz J. Pomorska 25, meble
- 78 Tolub Sz. Aleksandryjska 8, meble
- 79 Topolowicz M. Wolborska 12, 2 maszyny do szycia
- 80 Winderbaum S. Lutomska 21, meble, maszyna do szycia
- 81 Winer. M. Pomorska 20, meble
- 82 Weidenfeld Sz. Północna 11, meble

Dnia 6 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia

- 83 Mihle H. succ. Leszno 3, powóz
- 84 Mazelsio b-cia, Fiszera 14 skóra

- 85 Pytowsky b-cia, Piotrkowska 47, 4 o brusy
- 86 Rubinstein M. N. Cegielniana 2, palta
- 87 Urbanowski A. Cmentarna 12 maszyna do pisania

Państw, i kom, podatek od nieruchomości

- 88 Bergman E. Lipowa 12, meble
- 89 Bornsztajn L. Gdańska 40, meble
- 90 Braun I. Cegielniana 45, meble
- 91 Bajzer F. Narutowicza 29, meble
- 92 Chojnacki D. Andrzeja 37 meble
- 93 Fuks J. Lipowa 45, meble
- 94 Granek S. Zawadzka 7, meble
- 95 Gothelf A. Wschodnia 69 meble
- 96 Grynberg Sz. Cegielniana 56 meble
- 97 Golde B. Zamenhofska 6, meble
- 98 Hamer S. Gdańska 15, meble
- 99 Haman O. i B. Cegielniana 128, meble
- 100 Jimgster J. Juljusza 13, meble
- 101 Jeske A. Gdańska 46, meble
- 102 Kantor A. Gdańska 46, meble
- 103 Krakowski J. Zagajnikowa 26, meble
- 104 Mysliborscy D. i R. Kilińskiego 86, meble
- 105 Poltaszewski B. Składowa 16, meble
- 106 Rabinowicz J. Wschodnia 50, meble
- 107 Rozengarten D. Narutowicza 49 meble
- 108 Walter R. Składowa 38, meble
- 109 Zilke A. Juljusza 9/11, kasa ogniow.
- 110 Zylberman Ch. Cegielniana 3, urządzenie biura

Komunalny podatek od lokali za r. 1924 i 1925

- 111 Kornbrot Sz. Cegielniana 33, meble
- 112 Kurc I. Cegielniana 29 meble
- 113 Mitler A. Cegielniana 26, szafa
- 114 Tauman M, Juljusza 688, meble maszyna do pisania

25 proc. opłata od oświetlenia elektr. i gazow.

- 115 Bajgelman i Krongold Moniuszki 1, bufet
- 116 Berenhajn H. Zawadzka 1, 15 foteli
- 117 Feldman M. Cegielniana 46, biurko
- 118 Joskowicz A. Cegielniana 66 meble, maszyna
- 119 Szulman St. Magistracka 16, kredens
- 120 Neugoldberg Magistracka 16, szafa
- 120a Cakwianianc A. Piotrkowska 69, 100 but. wina

Podatek hotelowy

- 121 Bajgelman i Korngold Moniuszki 1, pianino, meble
- 122 Dobrzyńscy b-cia, Narutowicza 38, meble

2 proc. opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości

- 123 Bachrjer M. Narutowicza 38, meble
- 124 Pietrekowscy R. i E. Ogrodowa 3, meble

Podatek od spadków i darowizn

- 126 Hanelt P. Zamenhofska 38, meble
- 127 Lemberger H. Al. 1-go Maja 21, meble
- 128 Unger L. Wólczańska 27, meble pianino

Opłata za prawo jazdy po mieście

- 129 Krajowa Fabryka Wstążek Zeromskiego 98, biurka, maszyna do pisania

I-szy Dzwilkowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

20 NARUTOWICZA 20

Ceny miejsc do g. 6.15
zł. 1, 2 i 3

Pocz. sean, o godz. 4, 6, 8 i 10 w.

NAJWIĘKSZA REWJA ŚWIATA

FOX FOLLIES

„NEW YORK W NOCY”

100%
SPIEWU
TANCA,
MOWY.

w wykonaniu najslawniejszych
artystów rewjowych Broadwayu

Ostatnie dni.

— — — Wyświetlamy na aparatach Western Electric Company. — — —

KAROL FOLKIERSKI

INZYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Sp. „Odzieżówka” zawiadamia, że biuro Sp. „Odzieżówka” zostało przeniesione z ul. 6-go Sierpnia 1 na Piotrkowska 86 front III-cie piętro,

Zainteresowani winni zwracać się w sprawach „Odzieżówki” do syndyka od godz. 9-1 i od 5-7

Syndyk masy upadłości
SPOŁDZ. „Odzieżówka”
W ŁODZI, ul. Piotrkowska 86
WIKTOR ROMASZKIEWICZ

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór **ŁÓZEK** metalowych, **WÓZKÓW** dzieciennych, **WYZYMACZEK** amerykańskich, **MATERACY** drucianych, wyściełanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” **TAPCZANY** higieniczne „Patent” Nabyć można najtaniej



w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

Juljusz Meinl

Import kawy i herbaty S.A.

WARSZAWA

Rok zał. 1862

Kawa Herbata
Kakao Czekolada
Keksy Makarony
Marmolady Soki owocowe i t. d.

OTWIERA wkrótce filję w Łodzi (Piotrkowska 95.)

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

Bud alter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie biurowo-handlowych. Zestawienie bilansów, likwidacje przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrole. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

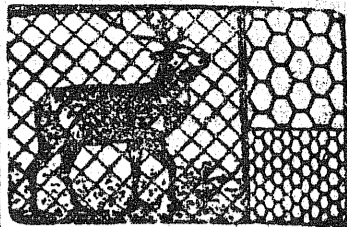
Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci **GABAŁOW** Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Okazyjnie tanio majątki do sprzedania: jak domy, wille, młyny, gospodarstwa, majątki, ziemskie, place, poleca pośrednictwo Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3, obok magistratu 45-4

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bieżnię męską, damską poleca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.



Druciane Parkany Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 181
telef. 128-97.

Poszukuję pożyczki 5.000 zł.

na I-szą hipotekę
Zgłaszać się Wierzbowa 17/19 w godz. od 9-15 ej
Majątek wartości 25000 zł.
A. KAPPEL 2

SKŁADY NASION

L. Jasińskiego

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
Łęczycza, ul. Poznańska 30, tel. 125
prowadzone od 1870 roku
— polecają —

Nasiona pierwszej jakości

rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrodniczych. Cenniki na żądanie bezpłatnie! 35-6

SKLEP

Kazimierz Zielenko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki, welniane swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reparaacji.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, błędność, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Łódź! — Apteka 8510

HACELE

do podków

krajowe i zagraniczne

MARKI **UŁAN, PODKOWA i LEONHARDTA**

poleca ze składu w każdej floci

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysł.
J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi
Kilinskiego 70, telef. 100-84

Posady i prace

Potrzebne zdolne podryczne Wólczajska 75 m, 34 246-1

Różne.

dziewczynka śliczna dwudniowa, zdrowa, b. spokojna, do oddania na własność. Wiadomość u akuszerki p. Sledziny Targowa Nr. 47 240-1

Lek -Dentysta
Konrad MIKUCKI
AL. KOŚCIUSZKI 41

Dr. St. Bibergal
Montuski 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r, i od 5-8 w

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bexterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.